

Łódź**CENA NUMERU****25 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi**Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Mies. z dod. ilustr. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXIII r.
Istnienia****Redakcja i Administracja**w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 601044
Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Sobota, 30-go listopada**№ 332****„ODEON”**

Przejazd № 2

Słynny Mistrz Maski
człowiek o stu twa-
rzach genialny**Lon Chaney**w swojej ostatniej i najlepszej kreacji
jako sparaliżowany czarnoksiężnik
Zanzibaru w filmie p. t.**Na ZACHOD
Od ZANZIBARU**dramat pełen niesamowitych wrażeń,
miłości i zemsty.

Nadprogram F A R S A.

„WODEWIL”

Główna № 1

Bohater „ŁODZI
PODWODNEJ” **Jack Holt**

w dramacie p. t.

Ostatnia Karawanaw pozostałych rolach
Sally Biane, Willian Powel
i **Fred Kohler**
Nad program F A R S A.**„CORSO”**

Zielona № 2

Dramat mocnego człowieka osnuty na
głośnej noweli**JACKA LONDONA**

— p. t. —

Zdobywcy złota

Sensacyjny awanturyczny dramat z udziałem

Milton Sillsa i uroczej **Doris
Kenyon**
Nadprogram F A R S A.

Jak żydzi ogarniają Polskę?

Założony przed kilku laty z inicjatywy obecnego naczelnika wydziału wschodniego w M.S.Z., p. Hołówki, Instytut Badań Spraw Narodowościowych rozwija ożywioną działalność w dziedzinie pracy badawczej nad tem zagadnieniem współczesnej Polski. W tym celu powołano komisje dla poszczególnych narodowości i oto jedna z nich, komisja dla spraw żydowskich, zorganizowała w Warszawie szereg referatów działaczy żydowskich na temat gospodarczego położenia Żydów w Polsce.

Cykl referatów rozpoczął historyk dr. Schipper odczytem na temat struktury zawodowej Żydów w Polsce, z którego wynika, iż udział procentowy ludności żydowskiej w ekonomii państwa polskiego przedstawia się następująco: rolnictwo 0,9 proc. rzemiosło i przemysł 23,5 proc., handel i ubezpieczenia 62,6 proc., transport 10,2 proc., służba publiczna i wolne zawody 12,4 proc., służba domowa i prywatna 16,7 proc., inne zawody 15,7 proc.

Z danych tych wynika, iż 3/4 handlu polskiego spoczywa w rękach żydowskich, zaś w rzemiosle i przemyśle Żydzi stanowią 1/4, natomiast udział w innych zawodach jest stosunkowo nieznaczny. W dziedzinie handlu są oni zdaniem referenta przeważnie właścicielami małych sklepów, co wynika choćby ze statystyki wykupionych patentów, gdy bowiem w r. 1924 wykupili Żydzi patentów klasy III — 204,432, to w roku 1926 już tylko 180,677, natomiast liczba patentów klasy IV-iej w tym samym okresie wzrosła z 127,374 do 157,789. Zarówno zatem bezwzględne liczby jakoteż ich ewolucja wskazują zdaniem referenta wyraźnie na linię rozwoju położenia gospodar-

czego Żydów.

Przedstawiona powyżej struktura zawodowa ludności żydowskiej jest nienormalna, należy dążyć do jej produktywizacji oraz do emigracji. Ale emigracja musi być racjonalnie zorganizowana, należy ją, jak powiada referent, skomercjalizować i tu wydaje się mu szczęśliwą myśl jednego z działaczy emigracyjnych, p. Lwowicza.

Propozycja ta polega na tem, ażeby zorganizować wśród Żydów amerykańskich odpowiednią akcję w kierunku udzielenia pomocy swym polskim krewnym, pragnącym emigrować, w postaci uruchomienia warsztatu rzemieślniczego lub zakupu ziemi w kraju imigracji. W tym celu należałoby stworzyć instytucję kredytową w rodzaju tej, którą stworzyło towarzystwo „Ort” w Ameryce. Zadaniem tej instytucji finansowej byłoby dostarczenie krewnym amerykańskim kredytu na zakupy narzędzi, czy też ziemi dla Żydów polskich.

Jak już z powyższego referatu widać, na czoło zagadnień żydowskich wysuwają się sprawy handlu, emigracji i rzemiosła. Im też

poświęcone były trzy następne odczyty. Odczyt o emigracji wygłosił dyrektor Żydowskiego Tow. Emigracyjnego, p. Alter, który podał ciekawą teorię emigracji ludności żydowskiej. Jest ona, zdaniem jego, wynikiem rozwijającego się na ziemiach polskich kapitalizmu. Jak kiedyś z Anglii emigrowali tkacze, a później z Niemiec rzemieślnicy, tak w wieku XX emigrują z Polski drobni handlarze i kupcy, nie będąc w stanie przystosować się do nowych form życia gospodarczego.

Referent stoi na stanowisku, iż gdyby nawet nie było czynników natury politycznej i moralnej, emigracja musiałaby mieć miejsce w swoim czasie w tych samych rozmiarach.

Roli handlu w życiu gospodarczym Żydów poświęcił swój referat senator Rottenstreich, który, opierając się na liczbie wykupionych patentów, obliczył, iż w Polsce 1 milion 800 tysięcy Żydów zajętych jest w handlu, co stanowi 65 proc. ludności żydowskiej. Z tej liczby wypada 8 proc. na wielki handel, zaś 57 proc. na drobny, na kramarstwo którego podstawa w miarę postępu gospodarstwa coraz bardziej się kurczy.

Referent przytoczył również ciekawe fakty, dotyczące stosunków w Małopolsce Wschodniej, gdzie pod wpływem rozwijających się szeroko kooperatyw ukraińskich Żydzi zmuszeni są tłumnie opuszczać wsie ukraińskie i wędrować do miast. Ale i w miastach spotykają się oni z konkurencją t. zw. torhowski, czyli central hurtownych dla kooperatyw ukraińskich, działającą się im silnie we znaki.

Szkoła Tańca**W. Lipińskiego****GRAND HOTEL Traugutta**

Co miesiąc nowe komplety

Dwa razy tyg. „LEKCJE PRAKTYCZNE”

Zapisy codziennie.

Ruch separacyjny Ukrainy

Soviety i Ukraina

RYGA 29.11 Z Charkowa donoszą, że ko ostatnich wystąpieniach przeciw polskich szeregu wyższych funkcjonariuszów sowieckich obszerne przemówienie wygłosił prezes rady komisarzy ludowych republiki ukraińskiej, Czubar. Oświadczył on, że ostatnie wydarzenia na Ukrainie są dowodem zakrojonej na szeroką skalę akcji nacjonalistów ukraińskich, kierowanych przez centrum polityczne ukraińskiej emigracji zagranicą. Czubar zaznaczył, że jednym z kierowników Związku wyzwolenia Ukrainy był Nikowski, który przed wyjazdem z emigracji na Ukrainę miał otrzymać specjalne instrukcje od żyjącego wówczas atamana Petlury. Następnie Czubar podkreślił, że rząd sowiecki dołoży wszelkich starań, aby zorganizować ruch komunistyczny wśród ludności ukraińskiej w Polsce, gdyż t. zw. Ukraina Zachodnia powinna ostatecznie wejść do składu związku sowieckiego.

„Komunist” donosi, że dotychczasowy sekretarz generalny partii komunistycznej na Ukrainie, Kosior, pochodzenia polskiego podał się do dymisji. Na jego miejsce został mianowany dotychczasowy szef G. P. U. armii czerwonej na Ukrainie, Gruzin Kartweliszwill. Jak wiadomo, generalny sekretarz

partii jest faktycznym dyktatorem, której jest podporządkowana rada komisarzy ludowych. W przeciągu 10 lat istnienia rządów sowieckich na Ukrainie stanowisko to

zajmowali z kolei Żyd Kaganowicz, Polak Kosior, obecnie zaś Gruzin Kartweliszwill, który należy do bliższych zaufanych swego ziomka Stalina.

Student z Rosji

Paryż 29.11 Z Brukseli donoszą iż władze belgijskie aresztowały niejakiego Grzegorza Kogana, który był pod przybranym nazwiskiem Westermana zamieszkał w Brukseli pod pretekstem studjów na uniwersytecie brukselskim.

Częste podróże rzekomego studenta do Berlina obudziły podejrzenia władz belgijskich.

Rewizja jaką policja belgijska przeprowadziła w jego mieszkaniu, udowodniła, iż Kogan-Westerman utrzymywał ścisły kontakt z wywrotową centralą międzynarodówki ko-

munistycznej w Niemczech i prowadził na terenie Belgii akcję rewolucyjną, zmierzającą do obalenia istniejącego w Belgii ustroju politycznego i społecznego.

Podczas badania u sędziego śledczego, aresztowany złożył sensacyjne zeznania, w których oświadczył szczegółową akcję, prowadzoną na terytorjum Belgii przez ekspozyturę czerwonej międzynarodówki w Niemczech.

Z zeznań Kogana wynika, iż specjalną uwagę zwraca się na propagandę wśród żołnierzy armii belgijskiej.

Niezwyczajne zwycięstwo

Kowno 29.11 — Litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie zabraniające tańczyć „mazura” zarówno w lokalach publicznych, jak i w domach prywatnych.

Osoby które nie usłuchają zakazu, pociągane będą do odpowiedzialności sądowej za zamach przeciwko państwu litewskiemu.

rzędu litewskiego

Na balach i dancjach publicznych dyżuruje specjalnie delegowani policjanci, bacząc, by rozporządzenie było przestrzegane.

Na ten temat wynikło wiele nieporozumień i scysyj. Kilka osób aresztowano. (t)

Świata ludu

Nocy wczorajszej kilku nieujętych dotychczas świętokradców włamało się do zakrystji kościoła w Dąbrówce pod Starogardem.

Nie mogąc dostać się do nawy głównej, złodzieje wynieśli z zakrystji katafalk i przystawili go do jednego z okien, przez

dostali się w ten sposób do wnętrza, gdzie rozbili tabernaculum, zabierając złotą monstrancję i liczne przedmioty liturgiczne. Następnie rozbili skarbonki i wypróżniwszy ich zawartość zbiegli w niewiadomym kierunku.

Edmund Wasilewski

Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki
Leonhardta i Bielskich
na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.
tel. 44-64

Kara śmierci za

falszowanie ta pet

Moskwa 29.11 — Rada komisarzy ludowych ZSRR wydała dekret, na którego mocy udział w falszowaniu sowieckiej waluty karany będzie śmiercią.

Zła wiadomość

London 29.11 Według doniesień z Hong-Kongu, z samolotu powracającego z frontu walk z oddziałami powstańcami t. zw. grupy Kwang-Si, podczas przelotu nad Kantonem, wskutek nieostrożności pilota, spadła bomba na miejscowy szpital, przyczem 7 chorych zginęło, 13 zaś odniosło ciężkie rany.

Wystrzegaj się towarów
gumowych „Treugolnik”

Wyrób -- bolszewików

LUNA

Początek przedst. o godz.
4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej w.
w sob. i niedz. dodatko
wo o g. 12-ej i 2-ej po p.
Ceny miejsc na pierwszy
seans od 1 zł. w sob. i
niedz. od 12-ej do 3-ej
wszystkie miejsca po
50 gr. i 1 zł.

Bilety ulgowe w niedzielę
nieważne.

Dziś i dni następnych

WŁODZIMIERZ GAJDAROW
CLAIRE ROMMER i DOLLY DAVIS W pięknym dra-
macie wschodnim

Władca Sahary

Miłość szejka ku pięknej miljaderce, żądnej przygód i sensacji.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO

Czarne gabinety w Polsce

W „Myśli Niepodległej” (23, XI) czytamy:

Ar. 106 Konstytucji zastrzega, że „tajemnica listów i innej korespondencji może być naruszona tylko w wypadkach prawem przepisanych”. Odkąd jednak nastąpiło t. zw. „uzdrowienie” Rzeczypospolitej, zaś filar obozu „naprawiaczy” poseł Adam Szczygiński, dał przykład posilkowania się telefonicznym podsłuchem dla własnych celów*, widocznie również mniej wybitne figury uznały wspomnianą wyżej gwarancję konstytucyjną za nieobowiązującą przeżytek z czasów „sejmowładztwa”

W ostatnich dniach października 1929 roku poczta doręczyła nam list polecony z Sabakiniec, zawierający materiał zawodowy o działalności byłego kierownika miejscowej szkoły powszechnej, pana Adolfa Laskowskiego. Już zewnętrzny wygląd listu nosił ślady gwałtownego borykania się z jego zawartością po zaklejeniu koperty przez nadawcę. Bok koperty był przedarty, a następnie zalepiony zużytym znaczkiem pocztowym, naiwnie imitującym opłatę pocztową. Lecz marka niedostatecznie maskowała otwór. Przeto zrezygnowano z pomysłu i miejsce uszkodzone zalepiono powtórnie zwykłym paskiem papieru.

Znajdujący się wewnątrz dokument (opis wyroku sądowego) niemniej wymownie świadczył o przebytych kolejach: Ktoś,

*) Stwierdza to wyrok sądu, opublikowany w Nr. 996 Myśli Niepodległej z dnia 16 listopada 1929 roku.

chcąc go wydobyć przez naddarcie w kopercie, szarpnął zbyt mocno i wyrwał w nim dziurę wielkości dotyku dwóch palców.

Warszawski urząd pocztowy odsyłając ów list za pośrednictwem listonosza, nie usprawiedliwił żadnym dopiskiem przyczyny uszkodzenia, jak to jest w zwyczaju. Wszelako stempel poczty warszawskiej, odbity właśnie na zaklejonym brzegu koperty, wyklucza możliwość jakiegokolwiek nadużycia ze strony niższych funkcjonariuszy pocztowych. Zwróciliśmy się więc do nadawcy osoby wiarogodnej chociażby ze względu na zajmowane stanowisko, z prośbą o wyjaśnienie tajemnicy: Czy przypadkiem on sam nie uszkodził listu otwierając go celem uzupełnienia treści? Ale nic podobnego nie zaszło. Korespondent nasz wyraził nawet zdziwienie, iż mogliśmy przez chwilę sądzić, że poczta przyjęłaby list polecony w takim stanie.

— Przerwano go — pisze — by zajrzeć. Takich ciekawych moc u nas!

Otóż nie do nas należy wyświechtanie, czyje Argusowe oko zagląda do korespondencji powierzonej szczerolnej opiece urzędów państwowych. Stwierdzamy tylko nagł fakt, który każdej chwili możemy udowodnić. Tajemnica listu, zaadresowanego do redaktora naszego pisma, została w sposób widoczny dla każdego urzędnika, przez którego ręce list przechodził, ale nie znalazł się nikt, kto poczuwałby się do obowiązku zawiadomienia nas, że owa cenzura znalazła usprawiedliwienie „w wypadkach prawem przepisanych”.



Sniegowce, Kalosze

NADESZŁY NAJMODNIEJSZE W WIELKICH IŁOŚCIACH

Z NASTĘPUJĄCYCH FABRYK:
SCHWEIKERT—Łódź TRETORN
—Szwecja KWADRAT—Ryga
PEPEGE Sp.A. Grudziądz

Po cenach tanich przedsezonowych
Skład Hurtowy i Detaliczny

M. FANTULIS

w ŁODZI Ogrodowa 2

(róg Nowomiejskiej) Tel. 161-96

PRZEZ RADJO

SOBOTA, 30 PAZDZIERNIKA 1929 r.

- 12.05 Sygnał czasu. Hejnał.
- 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.30 Kom. meteorologiczny.
- 15.00 Kom. gospodarczy.
- 15.45 Kącik artystyczny „L. S. G.”
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15 „Skrzynka pocztowa”
- 18.45 Rozmaitości.
- 19.10 Giełda rolnicza
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom.
- 20.15 Feljton p. t. „Uroda miast portowych”
- 22.00 Feljton p. t. „O weselu arabskim”.
- 22.15 Kom.: meteor., polic i sport.
- 22.35 Kom. P. A. T.
- 24.00 Muzyka tan.

—000—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAN.

- Zyto 25,00—25,75
- Pszenica 39,75—40,00
- Jęczmień browarny 27,50—29,00
- Jęczmień przemysłowy 25,00—25,50
- Owies 22,50—25,00
- Mąka żytnia 39,00—40,00
- Mąka pszenna 62,00—66,00
- Otręby żytnie 14,50—14,75
- Otręby pszenne 17,50—18,00
- Rzepak 74,00—76,00
- Groch Victorja 50,00—57,00
- Groch Folgera 42,00—47,00

Usposobienie spokojne

NAJŁADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE

**TAVANNES
WATCH CO.**

TAVANNES TWORZA NOWA MODĘ

ZEGARKOW. A NIE MODNE ZEGARKI

W PIĘKNYCH SKLEPACH
BIZUTERJI I KLEJNOTÓW

DORLAND

Lot do bieguna południowego

Nowy Jork 29.11 — Według doniesień „New York Times” dziś o godzinie 16 m. 29 według czasu środkowo europejskiego komandor Byrd wystartuje do wielkiego lotu do bieguna południowego ze swego obozu Little-America.

Trasa lotu do bieguna południowego i z powrotem wyniesie 1600 mil.

Na pokładzie samolotu systemu Forda zaopatrzonego w trzy motory znajdować się

będą w charakterze pilota — Bern Balchen, w charakterze radjotelegrafisty Harold June oraz kapitan Mac Kinley w charakterze fotografa.

Byrd ma nadzieję, iż przez cały czas lotu uda mu się utrzymać komunikację radiową z Nowym Jorkiem.

W razie sprzyjających okoliczności Byrd ma nadzieję powrócić do swego obozu w ciągu 24 godzin.

Materiały instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalator. i Monterów

August Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 132
telefon 43-91.

Reklama to potęga

Co słyhać z Paderewskim?

Korespondent „Journal des Débats” nadsyła z Lozanny swemu dziennikowi następujące szczegóły o przebiegu ostatniej choroby i o obecnym stanie Paderewskiego.

„Wobec nagłego zapalenia ślepej kiszki, Paderewskiego przeniesiono przed kilku tygodniami z jego rezydencji Riond-Bosson do domu zdrowia w Lozannie. Tutaj operacja, dokonana przez słynnego chirurga szwajcarskiego, prof. Roux, który dopiero co otrzymał doktorat honorowy uniwersytetu paryskiego, udała się świetnie. Ale oto wywiązało się ostre zapalenie żył, najpierw w nodze lewej, a potem w nodze prawej.

Bardzo bolesny i ciągnący się długo ten nowy dopust choroby dostojny pacjent znosi ze stoicyzmem i z odwagą, którą podziwiają wszyscy.

Na szczęście, pomimo swego wieku, mistrz posiada mocne serce i to daje lekarzom pewność, że Paderewski wyjdzie zwycięsko z tej opresji. Niemniej jednak przeszkodziła ona projektowi jednej z najpiękniejszych, zamierzanych podróży mistrza. Paderewski bowiem udać się miał do Ameryki, gdzie czynione są przygotowania z entuzjazmem, tak właściwym Amerykanom, do święcenia pięćdziesiątej rocznicy wielkiej sztuki muzycznej mistrza.

Konieczność odroczenia tej podróży i zawód, jaki odroczenie to sprawiło tysiącom amerykańskich przyjaciół Paderewskiego zamuciły go wielce. Ale dlatego właśnie lekarze zakazali mu przyjmować kogokolwiek i zajmować się jakąkolwiek pracą, któraby go zmęczyła.

Pomiędzy tłumem odwiedzających, przybywających do Lozanny, można śmiało powiedzieć, że wszystkich końców świata, bardzo nieliczni są ci, których dopuszczano do jego pokoju.

Jedną z dam wysokiego towarzystwa angielskiego, która dostąpiła tego przywileju, wychodząc z sanatorium, oświadczyła korespondentowi „Journal des Débats”:

„Choroba Paderewskiego ocaliła mu prosto życie. Nikt bowiem nie przypuszcza nawet do jakiego stopnia był zmęczony, przecierpany i wyczerpany. Z jednej strony jego sztuka, z drugiej zaś odczuwana potrzeba czynienia dobrze dokoła siebie, służenia ludzkości i swojej ojczyźnie, zajęły Paderewskiego

do tego stopnia, że siły jego zaczęły już słabnąć. Otóż operacja, jaką musiał przebyć, zmusiła mistrza do długiego odpoczynku, od którego bronił się uporczywie od wielu lat. Teraz jest wypoczęty i wypoczynek ten zrobił mu wiele rzeczywiście dobrego. Wydaje on się odmłodzonym conajmniej o lat dziesięć. To też lekarze pełni są najlepszej nadziei, że na Boże Narodzenie Paderewski wstanie już o własnych siłach”.

„Journal des Débats” kończy ten artykuł o Paderewskim takim komentarzem: „Te uspokajające wiadomości wywarły wielką radość w Polsce. Naród polski, wolny i niepodległy, nie zapomina bowiem, co jest winien Paderewskiemu, bliskiemu przyjacielowi prezydenta Wilsona. Polska ma głębokie przekonanie, że Paderewski odegra jeszcze wielką rolę w przeznaczeniach swojej ojczyzny”.

Osiem dziewczuch na jednego

WARSZAWA, 29. 11. Z robót polnych na Pomorzu powracała do Małopolski Wschodniej partja wiejskich dziewczuch.

Było ich osiem, wszystkie z pod Tarnopola. Przewodził im chwacki parobek z tej samej okolicy 25-letni Hryćko Szram.

Ponieważ z całej kompanji był najmądrzejszy, dziewczki powierzyły su swe oszczędności.

Gdy znaleźli się na dworcu Głównym, Hryćko stanął w ogonku przed okienkiem kasowem. Przy sposobności wdał się w rozmowę z jakimś jegomościem, który mu szepnął do ucha:

— Nie kupuj biletów w tem okienku, bo tu są bardzo drogie. Chodź ze mną. Pokażę ci taką kasę, gdzie za pół ceny dostaniesz.

Parobek zgodził się chętnie. Wyszli z dworca. Na ulicy Chmielnej spotkali „kasjera”, potem jakiegoś „naczelnika”.

W bramie odbyła się transakcja, podczas której Hryćko otrzymał 9 biletów peronowych, a z węzła skradziono mu wszystkie pieniądze.

W chwilę potem gdy gorzka prawda wyszła na jaw, dziewczki narobiły wrzasku.

— Bis twojej materii!
— Szczob tobi nogi powywerla! o!
Zmasakrowanego kawalera ratowała z opresji policja.

Desperujące pasażerki wraz ze sprawcą nieszczęścia skierowano do miejskiego wydziału opieki społecznej, gdzie otrzymali autentyczne bilety kolejowe do stron rodzinnych.

W Tatrach

Jeden z absolwentów tutejszego gimnazjum wybrał się w niedzielę na wycieczkę w góry. Wyszedł sam, a za nim mieli po dążyć koledzy, dla których pozostawiał znaki na śniegu.

Gdy po dwu dniach nie powrócił, wyruszyło na poszukiwanie go pogotowie tatrzańskie. Znaki na śniegu zauważono już w dolinie Strążyńskiej na drodze do doliny Liworowej.

Tu na urwistym bloku skalnym na wysokości 80 metrów znaleziono śmiałka skostniałego z zimna i nawpół żywego. Zlodowa ciała teren nie pozwalał mu zupełnie ruszyć się z miejsca. W rozpaczliwym położeniu przeżył dwie noce i dwa dni przy temperaturze 8 stopni poniżej zera.

Niezwykła operacja: pacjent zamordował lekarza

Niezwykły wypadek zdarzył się znanemu lekarzowi amerykańskiemu, dr. Abnerowi Jonesowi z Ohio, w Stanach Zjednoczonych. W trakcie operacji, pacjent, uspiiony uprzednio pod chloroformem, nagle poruszył się gwałtownie i nieświadomym wyrzutem ręki tak silnie uderzył lekarza w pierś, że ten upadł, podniósł się jednak, dokończył operacji i dopiero wtedy, gdy pacjent powrócił do przytomności, dr. Jones zemdlął i zmarł na udar serca.

Nowa zdobycz proletariatu

Moskwa 29. 11. — Z Kijowa donoszą, iż władze sowieckie zamknęły jeden z najstarszych na terenie Rosji klasztorów, mianowicie słynną Kijewo-Pieczarską Lavrę.

Pogotowie sprowadziło go w bezpieczne miejsce, a następnie przewiozło do Zakopanego.

Walka ryb

Na wybrzeżu Norwegji w pobliżu Bergen zaobserwowano niedawno temu niezwykłą walkę pomiędzy rybami.

W pewnej chwili rybacy zauważyli olbrzymie cielsko wieloryba prujące z niezwykłą szybkością fale morskie w kierunku fiordu Howdala.

Na pierwszy rzut oka wydawało się im, że to wielka łódź motorowa zdoła do portu, później jednak, gdy zauważono raz po raz wydobywającą się fontannę wody, przekonano się że był to wieloryb.

Widząc zwierzę płynące w kierunku zatoki, rybacy udali się za nim w pogoń, by odciąć mu drogę powrotną i upolować.

Wkrótce przekonano się o przyczynie tego niezwykłego zjawiska.

Dostrzeżono bowiem pościg całej chmury mieczników, najbardziej krwiożerczych ryb Oceanu.

Rybacy naliczyli około 20 mieczników których pletwy wystawały z wody jak szerokie miecze.

Z ruchów wieloryba sądzić było można, że pościg ten trwał już jakie kilkadziesiąt mil morskich.

Gdy wieloryb dopływał do większej ławicy piasku w zatoce zatrzymał się nagle i porodził małe. W tym czasie mieczniki zbliżyły się do swej ofiary na kilkaset metrów. Wieloryb pozostawiwszy małe na ławicy, usiłował wymknąć się napastnikom i ostatnimi siłami płynął w innym kierunku.

Zwierzę widocznie pragnęło tym sposobem ocalić swoje małe.

Wyczerpany wysiłkiem wieloryb nie zdołał jednak schronić się w bezpieczne miejsce i niebawem chmura mieczników przystąpiła do ataku.

Napastnicy podzieliли swe role tak sprytnie że uderzenia następowały równocześnie. Kilka z nich rzuciło się do łba zwierzęcia i odgryzło mu dolną szczękę, inne znów uczerpiły się ogona pomimo, że wieloryb uderzał nim o fale, a woda bryzgała na wysokość kilkudziesięciu metrów, lecz i te wysiłki nie pomogły, bo po upływie niespełna pół godziny, olbrzymie cielsko rozkrwawione i porozrywane było do tego stopnia, że kawały tłuszczu pływały na powierzchni morza.

Krwiożercze mieczniki pochłonęły tylko nikłą część tłuszczu poczem odpłynęły i pełne morze.

Nowonarodzone zwierzątko odnaleźli rybacy na ławicy i przywieźli do Bergen. Na zarządzenie władz zostanie ono spreparowane i wystawione w muzeum historyczno-przyrodniczym tego miasta.

Miecznik znany jest rybakom jako najbardziej zagorzały wróg wszelkich innych gatunków ryb, a krwiożerczość jego jest o wiele większa aniżeli rekinów.

W żołądku zabitego miecznika znaleziono niedawno temu prócz znacznej ilości ryb brunatnych, resztki 15 fok. Miecznik atakuje nawet największego lwa morskiego to dlatego jest postrachem wszystkich gatunków ryb morskich.

Popierajcie

wyroby krajowe.

Przed startem

Ze Szczecina donoszą: Prof., Oberth przybył do Horst celem przygotowania startu z konstruowanej rakiety. Najpierw jednak nastąpi wystanie w przestworza rakiety próbnych, co przeprowadzone zostanie. o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne, w pięć tygodniu.

Przygotowania wstępne przeprowadzone zostały w okresie jesieni w pewnym laboratorium berlińskim, oraz w okolicy Berlina. Na podstawie tych doświadczeń postanowiono zmienić skład chemiczny płynu, mającego zasilać rury wybuchowe rakiety. Do napędu służyć będzie mieszanka płynnego powietrza i gazu wybuchowego. Prócz tego wynaleziono nowy stop metalowy, który poza swą minimalną wagą, odznacza się niesłychaną odpornością na ciśnienie. Na podstawie obliczeń prof. Obertha i jego asystentów obliczono, że specjalnie skonstruowany spadochron, zaopatrzone w przyrząd, który pozwoli na samoczynne wyłączenie w chwili, gdy rakietka wskutek wyczerpania się materiału napędowego pocznie spadać na ziemię — potrzebować będzie 70 minut czasu do opadnięcia na ziemię wzgl. na morze.

Rakietka zawiera przyrządy pomiarowe dla notowania wysokości, oraz ciśnienia powietrza, jako też zawartości tlenu, a pozatem posiada ster centryfugalny. Dzięki temu obliczyć można dokładnie, w jakim miejscu nastąpi lądowanie wypalonej rakiety.

Udoskonalenie mechanizmu umożliwia podobno wysyłanie rakiet pocztowych do Ameryki bez narażenia życia i mienia ludzkiego. Ma to wielkie znaczenie dla przyszłej komunikacji rakietowej.

Ponieważ Amerykanie zażądali kategorycznie od rządów poszczególnych krajów europejskich tego rodzaju gwarancji na wypadek ewent. prób rakietami ponad Atlantykiem. Konstruktorzy są zdania, że urzeczy-

wistnieniu tego projektu po ostatnich doświadczeniach nie stoi nic na przeszkodzie.

O ile powiedzie się próba z rakietą w pierwszej połowie grudnia, to po upływie trzech miesięcy nastąpi wysłanie pierwszej rakiety pocztowej obciążonej 30 klm. balastem użytkowym do Ameryki.

Lądowanie rakiety pocztowej, a ściślej mówiąc, jej wodowanie, nastąpiłoby na wybrzeżu amerykańskim na przestrzeni dokładnie oznaczonej i odgródzonej przez policję morską, poczem po wyłowieniu rakiety wyjętoby pocztę i przewieziono na specjalnych bardzo szybkich łodziach motorowych do portu.

Tym sposobem list nadany w południe w Berlinie znajdowały się po upływie jednej godziny w urzędzie pocztowym w Nowym Jorku.

Za nisko latają -- albo za wysokie domy

Z Nowego Jorku donoszą, iż największy amerykański samolot jednopłatowiec typu Fokkera F. 32, mogący pomieścić 32 pasażerów uległ w pobliżu lotniska Rooseveltfield katastrofie i spłonął.

Samolot najechał na położony w pobliżu lotniska Rosefeldleplace dom, odbił się od dachu i runął na ziemię. Wskutek gwałtownego uderzenia nastąpił wybuch zbiorników benzyny i wybuchł pożar. Od płonącego samolotu zajęły się dwa pobliskie budynki i spłonęły doszczętnie.

Pasażerowie zdołali się uratować, jedynie pilot Marshall Boggs, który został wyrzucony z samolotu w chwili uderzenia, doznał złamania nóg. Mechanik Harry Macdonald zdołał się wyczołgać z pod płonącej kabiny z ciężkimi oparzeniami.

Analogiczna katastrofa wydarzyła się na ulicy Westbury na Long Island, odzie sa molot pilotowany przez Johna Pizani zawadził o dach domu i runął na ziemię. Pilot zabił się na miejscu.

Nadprodukcja lekarzy

Od pewnego czasu w Czechosłowacji daje się zauważyć ogromnie silna nadprodukcja lekarzy.

Zjawisko to wywołane jest zainteresowaniem się młodzieży studiami lekarskimi z jednej strony, z drugiej zaś ułatwieniami dla studujących medycynę w kraju.

Obecnie w Czechosłowacji jest 5.000 lekarzy, z czego na samą Pragę przypada 1.700 praktykujących. Pomimo to, na wydziałach medycznych, w dalszym ciągu panuje silna frekwencja i fakultet ten należy do najliczniejszych.

Miejski kinematograf ustawiony
Od 26-XI do 2-XII 1929 r. 5923

Dla dorosłych

SZECHEREZADA

(Tajemnica Wschodu)

W rolach głównych: MARCELA ALBANI, AGNES PETERSEN-MOZZUCHINO
WA Mikołaj KOLIN Iwan PETROWICZ
Dla młodzieży:

WILK I SZAKALE

Dramat pionierów pustyni zachodniej.
W roli głównej pies-wilk „RIN-TIN-TIN”
Napr. Obóz letni Przynależenia kobiet do obrony kraju w Gorczyńcu pod Kościeliszyną

41

(Wyciąć i zachować).

PONURY DOM

— Czy przechodząc przez korytarz nie zauważyła pani nic szczególnego? — odparł. Zaprzeczyła powolnym ruchem głowy.

— Nie, niewiedziałam nic — nic. Usłyszałam hałas i wyszłam z pokoju.

Kłamała. Ani na chwilę nie miał co do tego wątpliwości. Walka nie trwała dłużej po nad dwie sekundy, kiedy więc zdażyła Olga włożyć na nogi pantofle i narzucić na siebie szal? Poza tem, nie słyszał szelestu otwierających się drzwi od jej pokoju, czyli drzwi te otwarte były przez cały czas, a dziewczyna miała sposobność przypatrzeć się przy słuchać całemu zajściu.

Poszedł wzdłuż korytarza, podniósł swą kauczukową pałkę i wrócił do Olgi. Trwała w pozycji półsiojającej pół wspierając się o ramie drzwi. Tarła palcami ramię i spoglądała na zbliżającego się dedektywa tak przenikliwie, że obejrzał się za siebie, podejrzewając niebezpieczeństwo. Nie zobaczył nic.

— Pan mnie skaleczył rzekła poprostu — Naprawdę poprostu.

Czerwone znamię, na widniejącej bieli ciała posiniało. Pan Reeder z natury miał serce niezbyt twarde. A jednak, żeby powiedzieć prawdę, w danej chwili odczuwał wszystko, prócz litości. Żal owszem. Ale żal ten nie dotyczył wcale pokaleczonego ramienia Olgi Crewe.

— Moja panno, czas już iść do łóżka. Moja zmora skończyła się wreszcie, a chciałbym także, aby i pani pozbyła się widziadła. Chociaż dziwić się będą bardzo, jeśli to na-

stąpi. Mnie takie rzeczy przesładują najwyżej przez chwilę, ale dla pani trwają, jeśli się nie jestem w błędzie, przez całe życie!

Jej ciemne, tajemnicze, nieprzeniknione oczy, błędziły po jego twarzy, gdy mówił.

— Też myślę, że to była tylko zmora, — rzekła. — Będzie trwać przez całe moje życie? Myślę że tak!

Skinęła, głową, odwróciła się i odeszła. Usłyszał trzask zamykanych drzwi i zgrzyt rygła.

Pan Reeder wrócił do siebie, stanął przy drugim końcu łóżka, przysunął, krzesło i usiadł. Drzwi nie potrzebował zamykać. Póki w pokoju panowała ciemność, a na korytarzu paliło się światło, nie spodziewał się powrotu tej złej i niestety, zbyt materialnej wizerki.

Wszystkiemu zawiniła kauczukowa pałka, stwierdził z żalem. Dlaczego nie użył brońi hałasliwszej; Robił sobie z tego powodu wyrzuty. Położył teraz rewolwer na koidrze tak, że w każdej chwili mógł go dosięgnąć ręką. Jeśli się sen powtórzy...

Głosy!

Prowadzona półgłosem rozmowa i czyjś gwałtowny świszczący szep, zagłuszający sło wa innych. Nie na korytarzu ale w sali na parterze. Podeszedł do drzwi na palcach i nad słuchiwał.

Ktoś śmiał się bezgłośnie. Dziwaczny, chropawy śmiech, krew w żyłach mrozący po mruk. Następnie klucz zgrzytnął w zamku. jakies drzwi się otworzyły i dobrze znany kobiecy głos zapytał.

— Czy tu kto jest?

To Małgorzata pytała p. Reeder przypominał sobie, że jej pokój mieścił się naprze-

ciwko wylotu schodów. Wsunął rewolwer do kieszeni, okrążył łóżko i wybiegł na korytarz. Małgorzata stała, opierając się na poręcz schodów i spoglądając w mroczną głąb. Szep ty umilkły. Kącikiem oczu spojrzęła na dedek tywa, poznała, drgnęła, i odwróciła się raptownie.

— Słuchał, tu się stało coś strasznego. Kto zapalił światło w korytarzu? Słyszałam w westibulu jakieś głosy!

— To ja rozmawiałem.

Jego uśmiech podziałałby w zwykłych okolicznościach kojąco i natknąłby Małgorzatę ufnością, ale teraz wzmógł tylko jej przerażenie. Bała się, bała, jak dziecko. Miała szaloną chęć rzucić się do niego, przytulić się, płakać

— Tutaj działo się coś strasznego, — rzekła. — Leżąc w łóżku, nasłuchiwałam czujnie, ale miałem dość odwagi, ażeby wstać i zobaczyć. Słuchaj, ja się boję okropnie!

Gestem przywołał ją do siebie, a kiedy podeszła, nic z tego wszystkiego nie pojmując, wówczas okrążył ją lekko za palcami i zajął miejsce przy poręczy. Małgorzata, śledziła uważnie jego ruchy. Widziała jak przechylił się. Po chwili blask kleszonkowej lampki oświetlił niższe kondygnacje.

— Niema nikogo! rzekł wesoło,

Małgorzata nasłuchiwała blada, jak papier,

— Ale ktoś tam był! — trwała przy swoim. — słyszałam łoskot stóp na asfaltowej posadzce — właśnie w chwilę po tem, jak zapaliłeś lampkę.

— Zapewnie pani Burton, — uspakajał — Zdało mi się, że słyszę jej głos.

(D. c. n.)

DURA LEX - SED LEX..

Dzisiaj jeszcze w niektórych stanach Stanów Zjednoczonych, praktykowane jest prawo linczu, polegające na rodzaju samosądu, w którym tłum spełnia jednocześnie rolę sędziego, obrońcy i kata nad przestępcą schwytanym na gorącym uczynku.

Pochodzenie tego prawa nie jest dotychczas ścisłe ustalone. Niektórzy utrzymują, że narodziło się ono bynajmniej nie w Ameryce, lecz w Irlandji i stąd przedostało się za Ocean. Miał je podobno po raz pierwszy zastosować ourmitrz jednego z miast irlandzkich niejaki Lynch, który w r. 1493 powiesił swego rodzimego syna, przychwytawszy go na morderstwie i kradzieży.

Amerykanie nie chcą jednak ustąpić tego honoru Staremu światu i utrzymują, że prawo linczu urodziło się w mieście Lynchburgu w stanie Virginia, którego sądy słyną po dzień dzisiejszy w całej Ameryce ze swej surowości i szybkiego działania.

Najbliżsi jednak prawdy są, zdaje się, ci, co za kolebkę „Lynchu” uważają stan Karoliny Południowej, który przed wieloma laty stał się schroniskiem rozmaitych opryszków i bandytów. Okrutne napady rabunkowe, zbrodnie, teror i gwałty uprawiane przez tych awanturników, którzy się tam zbiegli z całego świata, czyniły życie niemożliwym w tym kraju.

Wówczas to, aby skończyć z tym okropnym stanem rzeczy, obywatele wybrali na naczelnego sędziego niejakiego Johna Lyncha, znanego ze swej surowości i odwagi i obdarzyli go bezwzględnie prawem wyrokowania w każdej sprawie kryminalnej.

Lynch nie zawiódł pokładanego w nim zaufania: każdy schwytyany zлочyńca był natychmiast sądzony, a wymiar kary był dla wszystkich jednaki — szubienica.

Sądził on jednak wtedy tylko, gdy zbrodniarz schwytyany został na gorącym uczynku, w przeciwnym razie odsyłał go do sądu zwykłego.

Po ogłoszeniu wyroku przez Lyncha, skazany najwyżej w pół godziny potem wisiał już na szubienicy.

Tak piorunujące środki musiały podziałać zbawiennie, to też w ciągu kilku lat kraj został najzupełniej oczyszczony z tej strasznej plagi, jaka go gnębiła, a postać jego wybawcy, otoczyła pewnego rodzaju legenda, która utrzymuje, iż Lynch nie popełnił nigdy omyłki sądowej i że wszyscy skazani przez niego na stryczek, zasłużyli sobie na taką śmierć.

Dzisiaj jeszcze na starych domach stanu Karoliny Południowej spotkać można na ścianach wyblakłą i zatartą przez czas podobiznę mężczyzny o surowej twarzy, noszącego białą perukę. To ma być właśnie sędzia John Lynch.

Niedawne stosunkowo są te czasy, gdy w stanach Colorado, Nevada czy Kalifornji szczególnie w czasach słynnej „gorączki złota” jedynym sądem był samosąd rządzący się wyłącznie prawem Lyncha.

Zazwyczaj mordercę przyprowadzono na plac publiczny i tam tłum sam wybierał przewodniczącego. Ten poddawał najpierw pod głosowanie, czy zbrodniarza należy sądzić natychmiast, czy też odstawić go do władz, które zazwyczaj były bardzo daleko.

Gdy tłum wypowiedział się za natychmiastowym osądzeniem, przewodniczący przystępował do krótkiego zbadania świadków, poczem zadawał sakramentalne pytanie, czy ktoś z obecnych nie zechce podjąć się obrony oskarżonego.

Po tych czczych formalnościach akcja rozwijała się z błyskawiczną szybkością. Oskarżonego oczekiwano albo śmierci albo wolności. Gdy przeważał osiągnięty znów drogą głosowania przez podniesienie ręki wyrok śmierci — skazany odrazu zawisł na haku.

Procedurę tę, mającą jednak choć pewne pozory sądu, uproszczano najzupełniej: schwytanego sądzono wówczas zaraz na miejscu, gdzie go schwymano i tam też wykonywany na nim wyrok, wieszając go na najbliższym gałęzi drzewa, a gdy działo się to na miejscu nie porośniętym drzewami, pierwsza lepsza kula rewolwerowa kładła kres jego zbrodniczemu życiu.

Koniec tygodnia w Ameryce

Spędzanie końca tygodnia (week-end) na sposób angielski zaczyna pomału zaszczepiać się i w Ameryce. Parę lat temu zwyczaj ten mało był praktykowany i jeszcze dzisiaj uważa się go za pewnego rodzaju inowację.

Zainteresowanie sportami jakie istnieje od szeregu lat przyczyniło się w dużym stopniu do tego, że Amerykanie starają się koniec tygodnia spędzić na świeżym powietrzu, do czego też niewątpliwie przyczyniają się w dużym stopniu samochody, tak rozpowszechnione w Ameryce, dzięki którym z łatwością przenosić się mogą szybko w odleglejsze strony, nie narażając się na uciążliwe jazdy pociągami.

Zwyczaj co do sposobu spędzania końca tygodnia są różne. Przeważnie liczy się koniec tygodnia od soboty godz. 12 w południe i kończy się go w niedzielę wieczór, rzadko przeciąga się do poniedziałku, gdyż każdemu z Amerykanów zależy na tem, bez względu na zajmowane stanowisko i posiadany majątek, by pracę swoją rozpocząć w poniedziałek rano, choćby tylko dlatego, by dać swoim urzędnikom odpowiedni przykład.

Koniec tygodnia w Ameryce spędzany jest w sposób bardzo podobny do angielskiego. Ludzie zamożniejsi wyjeżdżają na wieś, gdzie posiadają swe wiejskie rezydencje. Inteligencja i urzędnicy korzystają z tego czasu by użyć sobie na dalszych wycieczkach, natomiast biedniejsza ludność spędza czas w domu. Spacerowanie dawniej tak uprawiane w pobliżu miast, dzisiaj stały się niemożliwe ze względu na zbyt wielkie ryzyko, jakie przedstawia szalony ruch samochodowy, który z łatwością spowodować może niespodziewany wypadek, gdyż parę lat temu skasowano trolejowozem tak, że spacerować można tylko na drodze. Wokoło Nowego Yorku t. zw. „week-end” nosi swój specjalny charakter. Ludzie grają w brydża, pełny ruch wrze w rozmaitych dancjach, a do tego, pomimo istniejącej prohibicji, wielu oddaje się skrytemu pijaństwu.

Głównym urozmaicheniem końca tygodnia są wycieczki samochodowe gdyż 6/7 ogólnej ilości samochodów istniejących na świecie, znajduje się w Stanach Zjednoczonych i niemal wszystkie są użyciu podczas końca tygodnia, co stwierdzić można po zapchanych szosach w 100 milowym kręgu otaczającym każde miasto.

Niemal każdy robotnik amerykański posiada samochód i ma zwyczaj w lecie wyjeżdżać w odleglejsze strony, gdzie w gronie rodziny lub ze znajomymi odbywa się wspólny piknik. Bikniki takie stają się często powodem dosyć gwałtownych zatargów pomiędzy właścicielem danej posiadłości i gośćmi z miasta, którzy jak zresztą wszędzie, mają zwyczaj pozostawiania rozmaitych śladów swej bytności.

Wiele osób robi znacznie dalsze wycieczki samochodowe, tak jak np. czynił to prezydent Hoover nim został więźniem Białego Domu. Najbardziej zapalonymi zwolennikami spędzania końca tygodnia za miastem są kobiety w szczególności młodzież żeńska. W tym to właśnie okresie zawierają one wiele znajomości i nieraz ten okres tygodnia wywiera wpływ znaczny na dalsze ich losy. Dużo młodzieży udaje się na koniec tygodnia do innego miasta, gdzie odwiedza teatry i rozmaite miejsca rozrywkowe przedstawiające tę jedyną nowość dla nich, że są w innym mieście.

Zwyczaj „week-end’owe” wywierają jednak szkodliwy wpływ na młodzież szkolną, szczególnie starszą, która rozbawiona i wyczerpana nie jest w stanie w pierwszych dniach tygodnia należycie przykładać się do pracy. Skarżą się na to mocno rozmaici profesorowie, co jednak nie wywiera żadnego wpływu na młodzież, która przyjęła za swoje motto: „Nie dopuszczaj do tego, by wychowanie twoje miało być naruszone przez studia”.

Atak psów

Rzadki w dzisiejszych czasach wypadek śmiertelnego pokąsania przez psy zdarzył się na Wileńszczyźnie koło Gierwat.

Na przechodzącą tamtędy kobietę napadło kilka psów, przed którymi nieznaną nie umiała się opędzić. Rozzuchwalone bezradnością kobiety kundły obaliły ją na ziemię i poczęły szarpać na wszystkie strony. Rozpaczliwe krzyki tarmoszonej przez rozwścieczone psy zbudziły mieszkańców pobliskich domów i paru mężczyzn udało się w kierunku, skąd dochodziły krzyki i jęki kobiety oraz ujadania i warczenia psów. Oczom ich przedstawił się okropny widok: Nieznajoma kobieta leżała w poszarpanym ubraniu na ziemi, a dokoła groma-

da psów, rzucająca się na bezbronną i rwącą na niej ubranie i ciało.

Gdy wreszcie udało się psy usunąć nieszczęśliwa pokąsana dawała słabe oznaki życia.

Odwieziono ją zaraz na najbliższy posterunek policyjny, a stamtąd do szpitala św. Jakóba w Wilnie.

Stan nieszczęśliwej jest tak ciężki, iż zachodzi wątpliwość utrzymania jej przy życiu.

Nazwisko pokąsanej nie jest znane, gdyż żadnych dokumentów przy sobie nie posiadała a teraz leży w szpitalu nieprzytomna i żadnych zeznań złożyć nie może.

PROSZEK
„KOGUTEK”
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEZENIE. Chac nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie zaakcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gą sieckiego znany od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie upórzywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowania.

Niezbadane głębie Oceanu

Historycy, romansopisarze, twórcy powiastek dla młodzieży wmawiają w nas uporczywie stale i wytrwale, że tylko w czasach dawnych, odległych, zamierzchłych żyli na świecie dzielni, tężdzi ludzie, „chłopy na schwał”. Pławili się we krwi smoka, wyrwali własnoręcznie ozory dzikim bestjom...

Smiałe czyny pilotów, nieprawdopodobne rekordy samochodowe, przeloty nad oceanem, Amudsen, Wilkins, Lindbergh, wyprawa na Everest, w kraje podbiegunowe, ekspedycje Byrda dodały nam otuchy, pokrzepiły serca. Nie jesteśmy tacy znów nędzni, zniechęceni i tchórzliwi, jak się naiwnym bajkopisarzom zdaje.

I jeżeli już ustalać mamy rekord odwagi — kto wie, czy go nie zdobędzie pewien skromny elekrotechnik z New York City, dr. H. Hartman. Fascynują go głębiny morskie, pracuje od lat kilkunastu nad nowoczesnym „przyrządem nurkowym” i po długich próbach trafił wreszcie na konstrukcję właściwą.

Zbudował z najrzadziej stali kamerę, „dzwon”, który wytrzyma ciśnienie kilkudziesięciu atmosfer, wyliczył, że w swoim zamkniętym szczelnie cylindrze metalowym zanurzyć się może w odmetę i dotrzeć aż do głębokości

800 metrów

pod poziomem. I teraz — razem z kolegą po fachu inżynierem Sernerem, wyrusza na jedną w dziejach wyprawę. Chodzi o odkrycie i zbadanie zatopionych łądów, miast, pomników dawnej cywilizacji.

Obaj wynalazcy osiedlili się nad morzem Śródziemnym, które według zdania poważnych geologów było ongiś żyzną doliną i dopiero wskutek jakiejś straszliwej katastrofy — przetrwanie naturalnej tamy pod Gibraltarem — poddało się szturmującym falom Atlantyku.

Słynny profesor Maiuri, dyrektor muzeum narodowego we Włoszech, opowiada, że nurkowie widywali nieraz jakby lśnienia złota w głębinach wodnych i że słynny „koles rodyjski” — cud antycznego świata — spoczywa prawdopodobnie na dnie morza.

— Odnajdziemy i posąg rodyjski — mówi z flegmą prawdziwie amerykańską dr. Hartman.

Jego potężny cylinder stalowy zawiera bomby z tlenem, akumulatory, przyrządy do oczyszczania powietrza, aparaty fotograficzne i filmowe, ma okno, przykryte mocną taflą kwarcową, lampy elektryczne, reflektory, umieszczone sprytnie za tęgiemi szybami

Metalowy cylinder jest arcydziełem nowoczesnej techniki, pracowali nad nim długo najlepsi inżynierowie głońnych warsztatów

Kruppa. Dzwon Hartmana ma taką konstrukcję, że — po przerwaniu liny, łączącej go ze statkiem — sam wypływa na powierzchnię i zanurza się tylko pod działaniem śrub i propellerów, poruszanych elektrycznie.

W trzeźwej Ameryce powstało całe towarzystwo akcyjne — „Deep Sea Research Society” — praca wre i już pierwsze triumfalne biuletyny nadechodzą z nowego frontu.

W próbnej wyprawie głębinowej zdjęto na dnie morza i utrwalono na kliszach ruiny starożytnego miasta rzymskiego Paleopolis.

Następnym, czynem dzielnych inżynierów będzie ekspedycja do krajów, zatopionych między Sycylią i wybrzeżem afrykańskim — 360 stóp pod powierzchnią.

Kto wie — może śmiałym badaczom trafi się gratka niezwykła, może odkryją w wycieczce podmorskiej legendową Atlantyde!

A teraz niech nam bajkarze i powieściopisarze opowiadają duby smalone o smokach i wielkoludach.

Nie boimy się!

Zbrodnia czy obrona

W Nicei rozgrywa się obecnie ostatni akt krwawego dramatu, którego szczegóły i motywy się dotychczas należycie nie wyjaśnione mimo usilnych i długotrwałych starań w tym względzie ze strony policji i władz śledczych.

Początek tego niezwykłego zajścia sięga pewnego dnia jesiennego, gdy powracający z Vichy do Nicei lekarz dr. Blanc natknął się na leżące na szosie jakiegoś ciężko poranionego człowieka.

Lekarz usadowił nieznajomego w aucie swem, ten zaś mimo ciężkich postrzałowych ran zdołał mu opowiedzieć następującą niezwykłą przygodę, która jakoby miała mu się przytrafić, gdy powracał własnym autem z Cannes również do Nicei.

W myśl tego opowiadania, o kilometr drogi przed Niceą zastąpiła mu drogę jakaś nieznana kobieta i poprosiła go o podwiezienie jej do Nicei. Nagle najniespodziewaniej kobieta owa bez żadnej widomej przyczyny wyciągnęła rewolwer i dała doń dwa strzały. M. Parizot — tak bowiem nazywał się ranny — wypadł na szosę, nieznajoma zaś, chwyciwszy za kierownicę, pojechała dalej.

Dr. Blanc przewiózł rannego do szpitala gdzie ten wkrótce zmarł, zdążywszy jednak przed śmiercią podać dokładny opis zbrodni.

Na tej zasadzie policja aresztowała kilka kobiet, które jednak dla braku jakichkolwiek dowodów, a także na skutek dostarczonego przez nie i sprawdzonego alibi, musiały być natychmiast zwolnione.

Nazajutrz po tym niezwykłym wypadku, na jednym z przedmieść Nicei znaleziono porzucone auto Parizot'a. W koncu jednak na ręce policji wpłynął anonimowy list, którego autor objaśnił, że zabójczynią Parizot'a jest niejaka Leonja Cohen, znana i słynna z piękności demimondena.

Cohen, rozumie się, została natychmiast aresztowana i chociaż początkowo wyparła się z całą stanowczością zarzuconej jej zbrodni, potem jednak przyznała się do zabójstwa Parizot'a.

Ale zeznania Leonji Cohen zupełnie inaczej opisują przebieg tego krwawego zajścia. Według więc jej słów, Parizot przez czas dłuższy utrzymywał z nią stosunek miłosny, by ją w końcu opuścić dla jej rywalki, również kobiety z półświatka i jak się okazało, autorki owego anonimowego skierowanego w swoim czasie do policji.

W krytycznym dniu Leonja siedziała na tarasie jednej z cukierni, obok której naówczas przejeżdżał Parizot w swem aucie. Dostrzegłszy ją, Parizot zatrzymał auto i zaproponował jej, by mu towarzyszyła do Cannes. Po drodze wręczył on jej nieco pieniędzy i umówił się z nią, że zaczeka na niego w Cannes w pewnej cukierni i stamtąd razem powrócą do Nicei.

Leonja jednak daremnie czekała na jego powrót, a gdy zechciała uregulować rachunek, spostrzegła, że Parizot musiał jej stamtąd wyjąć przedtem ofiarowane pieniądze.

Wobec tego udała się w drogę sama, lecz niezadługo dzięki przypadkowi spotkała Parizot'a który zabrał ją do swego auta. Na tem tle powstała ostra kłótnia. Podczas jej trwania Parizot rzucił się nagle na swą towarzyszkę, ta zaś w obronie życia, wyciągnęła rewolwer, o którym wiedziała, że ukryty jest pod siedzeniem i dała w obronę swego życia dwa strzały, raniąc śmiertelnie napastnika.

W obecnie toczącym się procesie siędziowie przysięgli będą mieli trudne zadanie do rozstrzygnięcia: który z dwu przedstawionych im opisów tej zbrodni zasługuje na wiarę.

Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!

Lawina owadów

Najnowsze telegramy donoszą że chmura szarańczy mająca długości 25 mil angielskich czyli 40 kilometrów, zwała się w tych dniach na południową stolicę Maroka, to jest na miasto Marokesz.

W mieście tem najpierw zaczęło się słońce od lotu milionów tych owadów, a w niespełna godzinę całe miasto i wszystkie okoliczne ogrody, zabarwiły się na czerwono od opadłej szarańczy.

Drogi, drzewa i domy były pokryte grubą i ruchomą, pełzającą masą.

Wobec tej klęski ludność była bezsilna i bezradna, ale władze francuskie wzięły akcję w swoje ręce.

Dawniej niszczone szarańczę prosto w ten sposób, że wypędzano bydło, żeby ją

tratowało i świnie, ażeby się na nich tuczaly.

Dzisiejsze środki są o wiele skuteczniejsze, a stosuje się w nich ostatnie zdobycze minionej wojny. Wypuszcza się więc przeciw szarańczę gazy trujące i miotacze ognia.

W Marakeszu naturalnie tego zrobić nie można, więc przedewszystkiem zgarnia się owady w worki których już zużyto 13 tysięcy.

Zniszczone szarańczę służą na nawóz, a nadto Arabowie chętnie zabierają je do domu, ażeby wypiekać z suszonej i mielonej szarańczy chleb, który, ich zdaniem jest bardzo smaczny.

000
DACHY

Wycie i reperacje wszelkimi materjalam skutecznia szybko, solidnie i tanio.

Dogodne warunki. Pierwszorządne wykonanie

JAN MACINSKI

Łódź, SENATORSKA 18 tel. 12-13

KRONIKA

KALENDARZ

Sobota 30 listopada — Andrzeja.

TEATRY

Teatr Miejski — Dzielný wojak Szwejk.
Teatr Kameralny — Mężczyzna i kobieta
Teatr Popularny — Skalmierzanki.

WIDOWISKA

Bajka — Zew morza,
Casino — Grzeszna miłość.
Czary — Prawda zwycięża.
Corso — Zdobywcy złota.
Grand — Kino — Hrabia Monte Christo.
Luna — Władca Sahary.
Mimoza — Tancerka.
Odeon — Na zachód od Zamzibaru.
Palace — Tragedja dziedzicznie obciążonego
Resursa — Szampan.
Splendid — Statek komedjantów.
Wodewil — Ostatnia karawana.
Zachęta — Salambo.

—000—

Wiadomości bieżące

Odczyt

Z okazji przyadającej w listopadzie r. b. 99-iej rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego Polska Y. M. C. A. w Łodzi Piotrkowska 89, urządza w dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę 30 listopada, o godz. 8 wieczorem odczyt prof. J. K. Targowskiego p. t. „Powstanie Listopadowe w literaturze polskiej”.

Wejście bezpłatne.
Początek punktualnie.

Przeniesienie Ref. Samochód.

Komunikują nam, iż Referat Samochodowy Urzędu Wojewódzkiego w najbliższych dniach zostanie przeniesiony z ul. Ogrodowej 15 na ul. Moniuszki 8.

Uroczystości w Łagiewnikach

Dnia 2-go grudnia b. r. przypada sto osiemdziesiąta ósma rocznica śmierci Czcigodnego Sługi Bożego O. Rafała Chylińskiego, którego szczątki spoczywają w łagiewnickim Klasztorze.

Z tej okazji, w niedzielę 1-go grudnia w Klasztorze O.O. Franciszkanów w Łagiewnikach, będzie odprawiona o godz. 11-iej uroczysta Msza święta o przyspieszenie Beatyfikacji.

Uprasza się czcicieli i wiernych o jak najlichnější udział w tym nabożeństwie.

Kronika policyjna

Nagłe zgony

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Wólczajskiej 94, zmarł nagle zamieszkały tamże Edward Gnank.

W mieszkaniu własnym przy ul. Rokicińskiej 47 zmarła nagle Michalina Roguszewska.

Wezwany lekarz pogotowia w obu wypadkach nie ustalił przyczyny śmierci. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu oględzin sądowo-lekarskich. (w)

Bójka

W dniu wczorajszym na Placu Rejmonta przed domem nr. 5 pobity został w czasie bójki Gustaw Witaczek, majster fabryczny zamieszkały przy ul. Zródlowej 20, któremu tępem narzędziem zadano kilka ran głowy. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia. (w)

Ruch przemysłowy w Łodzi

W dniu 24 listopada r. b. o godz. 15 w parku Zródliska w Łodzi popełnił samobójstwo bezrobotny Jenz August, lat 47, zam. przy ul. Zakątnej 67.

Denat powiesił się na płocie od strony ul. Przędzalnianej i Fabrycznej. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Przyczyną samobójstwa były niepowodzenia meterjalne.

W dniu wczorajszym na ulicy Płockiej przed domem nr. 6, przechodnie zauważyli

Popularna dyskusja sezonowa

W dniu wczorajszym robotnicy sezonowi zatrudnieni przy Magistracie m. Zgierza, byli świadkami ohydnej zbrodni jakiej dopuścił się robotnik Józef Kacprzak, na osobie swego rywala, również robotnika sezonowego, Franciszka Martczaka.

Tło sprawy przedstawia się następująco: O godzinie 8 rano robotnicy sezonowi przybyli do pracy, a między nimi byli również Józef Kacprzak i Franciszek Martczak.

Między obu wymienionymi robotnikami, od dłuższego czasu panowała nienawiść z przyczyny rywalizacji o kobietę. Kacprzak żył poprzednio z Martczakiem w przyjaźni, z chwilą jednak, gdy obaj skierowali swe afekty do jednej i tej samej kobiety, wynikło między nimi nieporozumienie, zamieniające się z biegiem czasu w nienawiść, przyczem Kacprzak odgrażał się, że zabije Martczaka, który stanął mu na drodze i odbił kobietę.

Koledzy pracy wiedzieli o tem, jednak nie przypuszczali, że Kacprzak swe groźby

młoda kobietę wijącą się w bólach, z oznakami zatrucia

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego stwierdził, iż jest 22-let. Natalja Rytczak, bezrobotna, zamieszkała przy ul. Suwalskiej 23, która w celu samobójczym zażyła jodiny. Po przepłukaniu żołądka desperatkę w stanie osłabionym przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Przyczyną samobójstwa był brak środków do życia. (M)

Mimowolne zabójstwo

Głośna w swoim czasie była w Łodzi sprawa postrzelenia w restauracji na Widzewie Edwanda Rachenberga, który stutkiem orzynamanej kuli w oko zmarł po upływie pewnego czasu.

Szczegóły tego zabójstwa przedstawiały się następująco:

W dniu 21 maja właściciel piwiarni na Widzewie Adam Hauzer, będąc w stanie nietrzeźwym pokłócił się z żoną swoją, zarzucając jej, że zrobiła zameł rachunki gościowi.

Podczas kłótni z żoną Hauzer rzucił całą siłą trzymając w rękę książkę, a następnie wykrzykując „Muszę już raz z tobą skonńczyć” udał się do drugiego pokoju

Po chwili z pokoju dobiegł odgłos wystrzału rewolwerowego. W tym czasie znajdował się w piwiarni przyjaciel Hauzera E. Rachenberg. Na odgłos strzału Rachenberg wpadł do pokoju, przypuszczając, że Hauzer się zastrzelił.

W tym czasie Hauzer oddał drugi wystrzał.

Kula odbita o futrynę trafiła Rachenberga. Po upływie kilku minut Rachenberg zmarł.

W dniu wczorajszym Hauzer stanął przed sądem gdzie został skazany na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata

Rezultaty babskiej próżności

Mimo licznych ostrzeżeń, przed oszustami, którzy wyzyskują ludzką próżność i pod pretekstem angagement filmowego, oszukują łatwowiernych, codzien powtarzają się nowe wypadki.

Oto przed kilki dniami, na skutek ogłoszeń w dziennikach miejscowych, dwie młode dziewczyny, 18-letnia K. Antonidwicz i 17-let H. Wilman, zgłosiły się do pewnego osobnika, który zapropomował im pracę w filmie jednak po uprzednim zbadaniu ich fotogeniczności, co miało nastąpić w Warszawie.

Mimo sprzeciwu rodziców, dziewczynki,

pałając chęcią zabłysnięcia jako „gwiazdy” umknęły cichaczem do Warszawy w towarzystwie przedsiębiorcy filmowego, który okazał się najwyczajniejszym handlarzem żywego towaru, niejakim Szlamą Furmańskim, stale zam. w Argentynie.

Dziewczynki były więzione w lokalu przy ul. Złotej 52 w Warszawie, i tylko dzięki przypadkowej rewizji uniknęły wywiezienia do Argentyny.

Furmańskiego i jego spółników aresztowano. (w)

Jeszcze jeden podateczek

Urząd Wojewódzki otrzymał okólnik Min. Spraw Wewn. w którym wyjaśniono że osoby zwolnione ze służby wojskowej w drodze rewizji lekarskiej i zaliczone do kategorii C. D. i E., o ile zwolnienie nastąpiło z przyczyn związanych ze służbą wojskową, nie podlegają podatkowi wojskowemu i nie należy osób tych umieszczać w wy-

kazach osób podlegających podatkowi wojskowemu.

Dotychczas wszystkie wyżej wymienione osoby niezależnie od tego, czy były zwolnione ze służby wojskowej w drodze rewizji lekarskiej czy też w inny sposób były pociągane do obowiązku płacenia podatku wojskowego. (w)

Otrucie

W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano mieszkańcy domu przy ulicy Południowej 25 zostali zaalarmowani wydobywającymi się jękami z mieszkania zajmowanego przez Frydmana. Zaciekawieni sąsiedzi zaczęli pukać do drzwi lecz takowe były zamknięte, postanowili więc je wyważyć. Po wyważeniu drzwi ujrzeli na podłodze wijącego się w bólach 10-letniego Szerego Frydmana, a przyniem flaszkę z jakimś płynem. Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził zatrucie jakimś nieznanym płynem i po przepłukaniu żołądka pozostawił go na miejscu. Jak się okazało, Szerego pozostawiony bez żadnej opieki, chciał napić się lekarstwa które używała jego siostra. Przez omyłkę jednak zamiast lekarstwa napił się jakiegoś płynu do smarowania nóg, skutkiem czego uległ zatruciu i tylko dzięki natychmiastowej pomocy lekarza pozostał przy życiu. (w)

Pożar w browarze Anstadta

Centrala straży pożarnej została zaalarmowana w dniu wczorajszym wiadomością o pożarze jaki wybuchł w magazynach gospodarczych browaru firmy K. Anstadta, przy ulicy Pomorskiej. Na miejsce pożaru delegowano 1 oddział straży ogniowej, który po godzinnej akcji ratunkowej pożar opanował. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona jak również nie zostały ustalone straty spowodowane ogniem. (w)

Teatr i sztuka

Teatr Kameralny

Dziś, sobota, jutro niedziela i poniedziałek interesująca komedia konwersacyjna Wł. Lakatosa „Mężczyzna i Kobieta”.

Teatr Popularny

Dziś sobota i jutro niedziela dwa ostatnie przedstawienia cieszące się niebywałym powodzeniem „Skalmierzanki”.

W poniedziałek „Pociąg Widmo” dla związków robotniczych.

Teatr Geyerowski

Dziś w sobotę i niedziela wieczorem komedia Wł. Fodora „Dr. Julia Szabo”.

W niedzielę popołudniu „Kwadratura Koła”.

Teatr Miejski.

Dziś w sobotę o godz. 5 popołudniu po cenach popularnych „Rywał”.

Dziś o godz. 8,30 wieczorem „Dzielny Wojak Szwejk”.

Jutro w niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych po raz ostatni „Artyści”.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 26 XI	Fabryk cukru		Wart. nom.	Transakcje w zł Dnia 26 XI
3 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100	zł.	94,00	Chodorów	100	zł.	
3 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	zł.	94,00	Ciechanów	40	zł.	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	zł.	94,00	Czersk	10	zł.	
5 pr. Poż. Konwersyjna	100	zł.	50,00	Częstocice	100	zł.	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	zł.	60,00	Gostawice	100	zł.	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100	dol.	119,25	Michałów	10	zł.	
5 pr. Poż. Kolejowa	100	fr.	50,00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10	zł.	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5	dol.	65,05	Fabryk cementu			
Listy Zastawne				Firley 51 zł.			
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100	zł.	42,25	Łazy 10 "			
4 1/2 pr. " " "	100	"	47,75	Wysoka 100 "			
8 pr. " " "	100	"	75,25	Kopalń i zakładów hutniczych			
3 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100	"	44,25	Warsz. T. Kop. Weg.	100	zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100	"	63,75	Naftowa			
8 pr. listy zast. Łodzi	100	"	59,00	Polska Nafta 5 zł.			
Obligacje				Standart-Nobel 50 "			
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100	zł.		Fabryk Metalowych			
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100	"		Cegiełki 19 zł.			
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100	"		Lilpop 25 "	35,00		
Akcje				Modrzejów 50 "			
Bankowe				Norblin 95 "			
Dyskontowy 100 zł.				Orthwein 25 "			
Handlowy 100 "			119,00	Ostrowiec Ser. Bl. 50 zł.	70,00		
Polski 100 "			167,25	Parowóz 25 "			
Pol. rzem. we Lwowie 100 "				Pociąg 25 "			
Zachodni 25 "				Rohn 25 "			
Zw. Sp. Zarob. 100 "			78,50	Rudzi 50 "			
Chemiczne				Starachowice 50 "	22,00		
Cerata 50 zł.				Ursus 15 "			
Sole potasowe 25 "				Zieleniewski 100 "			
Grodziski 50 "				Fabryk Wyr. Włók			
Kijewski Scholtze 100 "				Zawiercie 30 zł.			
Puls 10 "				Lyzardów			
Spiess 130 "				Przedsięb. Handlow.			
Strem			14,50	Borkowski 25 zł.			
				Jabłkowski 10 "			
				Syndykat Rol. Warsz.	20	zł.	

Waluty i dewizy

Dolar	8,895	Oslo	238,35
Londyn	43,48	Wiedeń	125,40
Zurich	173,00	Berlin	213,40
Paryż	35,11	Gdańsk	173,90
Bruksela	124,49	Rubel zł.	4,65
Medjolan	46,67	Rubel sr.	2,56
Amsterdam	359,70	Rubel w bilonie ros.	1,22
Praga	26,44	Czerwieńiec dol.	1,58
Stokholm	239,09		
Kopenhaga	238,94		

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Jest do sprzedania Restauracja róg Zielonej i Zeromskiego Nr. 34 Wiadomość na miejscu. 9142-3

SKLEP spożywczy w śródmieściu dobrze prosperujący do sprzedania. Wiadomość Tramwajowa 3 Szmydt 9074-3

WYKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Lekarskie urządzenie pantostat kupię. Oferty sub „Fantostat” do „Rozwoju” 9150-1

Młoda, posiadająca 6 klas gimn. poszukuje jakiegokolwiek posady. Pisze również na maszynie. Oferty pod „G. W.” do Rozwoju 9152-5

Nauka i wychow.

Wyuczone nauczyciel przyjeżdża do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesięczny. 6-go Sierpnia 14, praca oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

WŁUCHOTA uleczalnia. Wydalaczek „Eufonja” zdemontowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszu. Liczne podziękowania. Ładajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres „Eufonja” Liszki, 7063-1 Kraków.

UWAGA! UWAGA!

Panstw. Urzędnicy - czki Bez wkładu na sześcioletnie miesięczne spłaty! Pierwszorzędne palta damskie i męskie, swetry, obuwie, śniegowce, kalosze, chodniki kamgarnowe i bawełniane towary, koldry, firanki, chustki, bieliznę męską i damską oraz wiele innych artykułów poleca „KREDYT” Nawrot 15 1 p 8874-1



Apteka poleca wszelkie zioła lecznicze.

Do wynajęcia w Radogoszu czu od zaraz w murowanej willi w ogrodzie na parterze 4 pokoje, przedpokój, erker, kuchnia pokojik dla służącej, schowanko przy kuchni, spiżarnia, wodociąg, zlew, kąpielowny, wygodka, piwnica, komórka na węgle na żądanie może być i stajnia murowana dla 1 konia, gara na siano oraz wozownia Wiadomość Łódź ul. Południowa Nr. 4. dozorca wskaże 9148-2

Lekarz-Dentysta **Jakób Rotenberg** wznawia przyjecia Piotrkowska 79 w bramie Al. Kościuszki 22 (p. l) tel. 164-74

Ostrzeżenie.

W nocy z dnia 26 na 27 listopada r. b. zostały skradzione ze skarbca Banku Przemysłowców Zgierskich następujące papiery wartościowe:

Dojarówki Nr. Nr.

398557,	458916,	166186,	170101,	170102,	170103,
170104,	372154,	134855,	170509,	249370,	134883,
252024,	134849,	249367,	322614,	134881,	081918,
098760;					

Obligacje Pożyczki Inwestycyjnej

Serja 2492 Nr. 18 i 19, Serja 2451 Nr. 3, 4, 5, 6 i 7;

Obligacje Pożyczki Kolejowej:

po 10 fr. zł' Nr. Nr.,

79346,	79640,	80299,	80300,	80404,	000161,
000162,	000163,	00164,	000165,	001393,	006708,
26235,	30961,	33245,	33613,	33808,	33809,
34453,	37725,	45153,	46247,	63574,	63974,
70958,	70968,	72202,	72209,	72280,	72281,
72282,	72283,	72284,	78736,	79525,	84377,
85872,	85876,	89766,	89842,	91380,	93981,
96911,	96912,	96913,	98801,	98806,	98807,
98968,	107422,	111089,	112536,	115510,	141484,
141668,	144707,	166524,	166525,	166526,	260531,
267487,	267817,	279414,	279514,	287009,	287057,
287049,	287114,	287120,	411039,	411269,	797422,
797423,	797424,	797425,	797426,	797427,	797428,
840781,	093593,	093594,	093598,	096620,	112324,
112772,	112910,	112913,	112914,	112884,	112885,
144166,	144167,	250131,	440428;		

po 25 fr. zł. Nr. Nr.

408003, 429369, 429377, 460257, 460635, 462648, 467533,
408845, 424021, 428704, 428724, 461809, 461974;

po 50 fr. zł. Nr. Nr.

375274, 375275, 375276, 375277, 375278, 375279, 375280,
375281, 375282, 375283, 375286, 208356, 208357;
od Nr. 208369 do 208384 od Nr. 375539 do 375570 wł
od Nr. 375681 do 375688 od Nr. 392881 do 392900 wł

po 100 fr. zł. Nr. Nr.

000399, 071007, 071008, 071014, 129853, 129945, 129946,
129947, 129948, 129949; od Nr. 129950 do 129956 wł.

20 akcji Fabr. Chem. K. Zawadzki i S-ka
I em. Nr 9311 do 9330 wł.

84 akcji Starachowickich

w tem 70 sztuk V em. Nr. od 858861 858880;
i Nr. od 1063801 1063850;
14 VIII Nr. od 3568981 35689901
Nr. od 3326851 3326854;

1 akcja Banku Polskiego Nr. 617

5 akcji Banku Polskiego na imię
Józefa Krajewskiego

88 akcje 50-cio zł. Przem. Chem. w Polsce

Akcje Tow. Akc. Elektrowni Zgierskiej

2 szt. II emisji Nr. 2678 i 2679, 10 szt. III emisji Nr
91, 92, 93, 94, 95 i od Nr. 2176 do 2180
710 sztuk IV emisji od Nr. Nr. do Nr. Nr.

63476 — 63500,	63426 — 63450,	40721 — 40880
40631 — 40720,	28001 — 28080,	38471 — 38480
02741 — 02750,	63451 — 63455,	63401 — 63425
36901 — 36960,	36961 — 37000,	37001 — 37100
15321 — 15330,	30931 — 31000.	

Ostrzeżenie przed kupnem powyższych walorów.

BANK
PRZEMYSŁOWCÓW ZGIEŃSKICH
Spółdzielnia z ogr. odpowiedzialn.
w ZGIERZU

SZEWCY!

Skóry

i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Piotrkowska 79

Sklep galantérji

ozdób w ojskowych, poli-
cyjnych, strażackich
i uczniowskich

K. Jarociński

11-go Listopada 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

Do akt Nr. 612 1929 r
O G Ł O S Z E N I E.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Leszno 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Hubert Muhle” i składających się z około 400 korcy węgla miału, wagi wozowej i kokonia oszacowanych na sumę Zł. 4200, zgodnie z art. 1070 U. P. C. niżej cen szacunku

Łódź, dn. 30. X. 1929 r.

Komornik
TOMASZ CHORZELSKI

Do akt Nr. 2286 1929 r
O G Ł O S Z E N I E.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 30 i Północnej 27 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chaima Szajbe i składających się z urządzenia sklepowego, 55 kóder, 50 paczek waty, maszyny do szycia i urządzenia fabryki waty oszacowanych na sumę Zł. 2877

Łódź, dn. 19. XI. 1929 r

Komornik
TOMASZ CHORZELSKI

Do akt Nr. 2152 1929 r
O G Ł O S Z E N I E.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Konstytucyjnej 86 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Edwarda Jakubowskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 820

Łódź, dn. 5. XI. 1929 r.

Komornik
TOMASZ CHORZELSKI

Instrumenty
muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumen-
muzycz.

Feliksa BONIEWICZA

ŁÓDŹ, ul. Targowa 38.

Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

ODPIS

Nr. sprawy Z. 46/29 r.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi; Weigt i Koral. Sekretarz apl. Dr. Michał Szytygold. Dnia 15 listopada 1929 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznym rozpoznał sprawę odroczenia wypłat firmy B. P. Lewkowicz na mocy wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 8 października 1929 r

postanowił:

udzielić Boruch. Lewkowiczowi, jako właścicielowi firmy „B.P. Lewkowicz” odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, poczynając od dnia 8-go października 1929 r. i ogłosić wyrok niniejszy w „Monitorze Polskim” i w pismach „Rozwój” i „Głos Poranny”, oraz wywieścić takowy w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach przedsiębiorstwa „B. P. Lewkowicz”, pobrać od tego ostatniego 150 zł. tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń, mianować Sędzią Komisarzem — Sędziego Handlowego Pawła Szulca, a nadzorcą sądowym — handlującego Józefa Lewickiego, ul. Piotrkowska 99.

Podpisali obecni

Za zgodność Sekretarz:

(—) B. OLBFOMSKA w/z.

Do akt Nr. 2333 1929
O G Ł O S Z E N I E.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Konstytucyjnej 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Lipmana Najmana i składających się z 10 garniturów męskich oszacowanych na sumę Zł. 600

Łódź, dn. 19. XI. 1929 r.

Komornik
TOMASZ CHORZELSKI.

Rep. E. Nr. 1810 1929 r
O G Ł O S Z E N I E.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 3 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Koluszkach gm. Galkówek odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Banku Spółdzielczego w Koluszkach a mianowicie: umeblowanie Banku ocenionych na Zł. 760

Brzeziny dn. 28 listopada 1929 r.

(—) W KOSZELIK

Na Raty!

Wszelkie towary,

Paleta, Obuwie, Śniegowce, Kalosze

kupuje się najtaniej

w firmie „KREDYT”,
NAWROT 15 I piętro

Rep. E. Nr. 1884 1929 r.
O G Ł O S Z E N I E.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 9 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Brzezinach przy ul. Staszycy 8 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Chaima Dymanta a mianowicie: sześć worków cukru ocenionych na Zł. 600

Brzeziny, dn. 28 listopada 1929 r.

(—) W. KOSZELIK

Rep. E. Nr. 1941 1929 r.
O G Ł O S Z E N I E.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 12 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w Brzezinach przy ul. Mickiewicza odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Przemysłu Konfekcyjnego w osobach Wachlera i innych a mianowicie: dwanaście sztuk towaru ocenionych na Zł. 1520

Brzeziny, dn. 28 listopada 1929 r.

(—) W. KOSZELIK

LEK. DEN.

Z. BIELAKOWSKA

powróciła

leczenie dziąseł, zębów i chirurgja stomatol.

ul. KILIŃSKIEGO 113

tel. 1.48-27. (winda)